

Górnicy wkrótce staną przed wyborem – albo zmiana systemu wynagradzania, albo zmiana systemu zatrudniania

Czy górniczy stan zniknie w tłumie najemników?

Zarządy wszystkich spółek węglowych zastanawiają się, co zrobić, aby zwiększyć wydobyte. Przed wyborami nikt nie chce drażnić górników, dlatego nie mówi się głośno o zmianach w systemie wynagradzania. Jednak dla nikogo nie jest tajemnicą, że dotychczasowe systemy płac w spółkach węglowych są nie do utrzymania na dłuższą metę.

Co się stanie, jeżeli mimo wszystko do zmian nie dojdzie? Wtedy górników zatrudnianych przez kopalnie stopniowo zaczną zastępować górnicy zatrudniani przez firmy zewnętrzne. Za kilka lat prawdziwy stan górniczy przejdzie do historii, bo zniknie w tłumie najemników. Już teraz w wielu kopalniach pracownicy firm zewnętrznych wykonują nawet 30 proc robót górniczych. Górnicy wkrótce staną przed wyborem – albo zmiana systemu wynagradzania, albo kopalnie zostaną zdominowane przez najemników, którzy dostają zapłatę za wykonaną pracę. Wtedy wystarczy mieć na etatach kopalnianych kilkaset osób, które zorganizują pracę najemnikom z firm zewnętrznych.

LOTNE BRYGADY

Zastępowanie górników najemnikami jest widoczne w Katowickim Holdingu Węglowym. Zarząd chciałby powierzyć firmom zewnętrznym eksploatację dwóch ścian wydobywczych w kopalniach Wujek i Staszic-Murcki. Aby nie było żadnych konfliktów z etatowymi górnymi, ściany byłyby wyłącznie do dyspozycji tych firm. Przedstawiciele KHW nie ukrywają, że koszty wydobycia znacząco spadną, bo nawet przy takich samych stawkach dla najemników jak dla etatowych górników spółka zaoszczędzi na barbórkach, czternastkach, flapsach, deputatach i masie innych dodatków do pensji górniczej. Najemnicy będą fedrować, a KHW SA zapłaci za wyfelowany węgiel. Jednak na razie zmiany w holdingu są kosmetyczne. Oddawanie ścian firmom zewnętrznym to eksperyment. Oficjalnie mówi się, że gdyby się powiodło, to takie rozwiązanie będzie tańsze niż powiększanie zatrudnienia. W holdingu ma docelowo pracować 15 tys. osób, czyli o 5 tys. mniej niż obecnie. W rzeczywistości KHW SA niemal z dnia na dzień może zredukować zatrudnienie do 15 tys. osób, bo około 5 tys. pracowników ma już prawo do emerytury. To są potencjalni kandydaci do pracy w firmach zewnętrznych. KHW SA chce także stworzyć oddział, który nie byłby na stałe związany z żadną kopalnią i zajmowałby się wydobyciem tylko na nowo uruchamianych ścianach. Załogę stanowiliby górnicy z kopalni Wieczorek, gdzie w 2014 roku skończy się złożo. Możliwe, że z górników Wieczorka udałoby się stworzyć nie tylko oddział, ale nawet przedsiębiorstwo. Wtedy część załóg górniczych zostałaby zastąpiona przez lotne brygady. Na eksperymenty w KHW SA z zainteresowaniem patrzą zarządy innych spółek.

PREMIA ZAMIAST SYSTEMU

Po cichu i bez większych protestów od stałego zwiększania płac odchodzi Kompania

Węglowa. Na razie część podwyżek i wypłat jednorazowych uzależnia się od wyników firmy. O wypłatach jednorazowych mówi się tak, jakby to były podwyżki. Zarząd Kompanii Węglowej postanowił, że za każdą dodatkową tonę węgla wydobytego ponad plan spółka wypłaci 50 zł. O rozdziale pieniędzy wśród górników decydują dyrektorzy poszczególnych kopalni. Jak na Kompanię, to rewolucja. Zarząd liczy, że tegoroczny plan zostanie przekroczony o ponad 700 tys. ton. Górnicy mogą dodatkowo zarobić 40 milionów złotych. Kompania liczy, że w tym roku po raz pierwszy od wielu lat nie spadnie wydobyte. Szansę na dodatkowy zarobek mają górnicy z 10 kopalni. Reszta kopalni nie ma szans na przekroczenie planów.

Dodatkowe wydobycie premiuje także KHW. Górnicy dostają premie większe średnio o 10 proc. Jeżeli górnicy nie wyrobią tegorocznych limitów wydobycia, to premie zostaną obcięte o 10 proc. Wtedy pensja górnika może być niższa średnio o 1,2 proc. Zarząd chce w ten sposób zwiększyć wydajność. Ma to być 1 tys. ton na każdego górnika rocznie. Na razie jest to od niewiele ponad 700 ton do trochę ponad 800 ton, w zależności od kopalni.

PŁACA ZA WYDOBYCIE

Walka o zmianę systemu wynagradzania toczy się też w Jastrzębskiej Spółce Węglowej, która niedawno zadebiutowała na giełdzie. Płaca ma być powiązana z wydajnością. Przeciętne wynagrodzenie w JSW przekracza dziś 6 tys. zł i jest najwyższe wśród wszystkich spółek węglowych. Kiedy trwał bój o 10 proc. podwyżki w JSW SA, zaprotestował wicepremier Waldemar Pawlak. Stwierdził, że to za duża podwyżka w porównaniu z wydajnością. – W JSW SA są najwyższe płace i najniższa wydajność – mówił Pawlak.

Jak długo nie wzrośnie wydajność, tak długo nie ma szans na duże wzrosty wynagrodzenia w JSW SA. Przed wejściem na giełdę można było liczyć na naciski polityczne na zarząd. Obowiązywało hasło, że spójność społeczna nie ma ceny. Teraz będzie obowiązywać hasło, że zadowolenie inwestorów jest bezcenne. Żaden inwestor nie będzie zadowolony ze wzrostu płac bez wzrostu wydajności.

W nowym systemie wynagradzania zarząd chce płacić więcej nawet o kilkanaście procent tym pracownikom, którzy mają największy wkład w wydobycie. Problem polega jednak na tym, że to dość wąska grupa górników. Pozostali górnicy zyskaliby mniej. Ponieważ jest ich większość, mogą blokować proponowane zmiany. Jeżeli tak się stanie, dojdzie do dziwnej sytuacji. Górnikom, którzy mogliby więcej wydobywać, nie będzie opłacać się dodatkowy wysiłek. Górnicy, którzy są przeciwni szansom na lepszy zarobek dla kolegów w ścianach i przodkach, też nie zarobią więcej, bo ich pensje zależą właśnie od tych, którzy naprawdę fedrują. W nieoficjalnych rozmowach górnicy przyznają, że dotychczasowy system wynagradzania musi się zmienić, bo w nieskończoność nie



Etat w kopalni to dla górników stabilizacja i pewna przyszłość. Zarządy spółek węglowych od lat zastanawiają się, jak zwiększyć wydajność i zmniejszyć koszty pracy. Czy jedynym wyjściem będzie zastępowanie etatowych górników pracownikami z firm zewnętrznych?

da się go bronić. Czy boją się, że zginą w tłumie najemników górniczych? – To byłoby duże zagrożenie, ale na razie nikt o tym nie

myśli. Żyjemy przydziałem darmowych akcji – mówią.

ŚLAWOMIR STARZYŃSKI

Górnicy z ruchu Zofiówka KWK Borynia-Zofiówka o ewentualnej zmianie systemu wynagradzania

ARTUR RAJZER, 19 LAT PRACY, ŚLUSARZ:

Z informacji, które do nas docierają, wynika, że zmiany w systemie płac chyba są nieuniknione. Dobra płaca za dobrze wykonaną pracę – taka powinna obowiązywać zasada. Czy zarząd chce realizować tę zasadę? – tego nie wiem. Jestem ślusarzem, pracuję w ścianie i często mam poczucie, że mój trud nie jest odpowiednio wynagradzany. Obawiam się systemu płac, który byłby uzależniony wyłącznie od wydobycia, ponieważ nie tylko od nas zależy, ile węgla wydobyjemy. Moim zdaniem muszą być jasne zasady wynagradzania i premiowania. Na razie niewiele wynika z pomysłów zmian w systemie wygradzania, bo te zmiany są dla górników niezrozumiałe.

KAZIMIERZ SZCZYPKA, 25 LAT PRACY, ZASTĘPCA PRZODOWEGO RP-3: Moim zdaniem nie trzeba nic zmieniać, bo jak na razie nie wiadać, aby ktoś brał pod uwagę uwarunkowania pracy górniczej. Część



z nas pracuje w lepszych warunkach, część w gorszych. Boję się, że zmiany mogłyby polegać na tym, że lepsze warunki dawałyby lepsze zarobki. Kto w takim razie chciałby pracować w trudniejszych ścianach? Chyba tylko ten, kto chciałby mniej zarobić. Już teraz jest tak, że na przykład transport ręczny jest w zasadzie nieopłacany. Nie, ja nie widzę atrakcyjnego nowego systemu.

ZDZISŁAW ŁACNY, 21 LAT PRACY, KOMBAINISTA I STRZAŁOWY:

Ja najpierw chciałbym wiedzieć, o co chodzi w ewentualnych zmianach systemu wynagradzania. Na razie nikt nie potrafi po ludzku mi tego wytłumaczyć. Pod ziemią nie ma identycznych warunków. Jak jest chodnik w węglu, to w porządku, jedzie się bez problemów. Zacznie pojawiać się kamień i są problemy. Chciałbym także zwrócić uwagę, że nawet teraz nie płaci się uczciwie za niektóre prace. Na przykład strzałowi przenoszą pod ziemią 20-kilogramowe pojemniki z ładunkami i nie dostają za to pieniędzy. Ja czekam przede wszystkim na konkrety wytłumaczone w jasny sposób.

